
Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 lutego 1981 r. RW 47

Palestra 29/2(326), 68-69

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

spłat na rzecz podmiotu zobowiązanego do ich uiszczenia. Orzecznictwo i doktryna, usiłując bronić i próbując zabezpieczyć uprawnienia podmiotów do otrzymania spłat z gospodarstwa rolnego, dopuszczają możliwość zasądzenia należnych spłat czy to w postaci dożywotnich świadczeń, czy też przez określanie spłat w naturaliach,⁵ a nie w formie pieniężnej. W takiej sytuacji nasuwa się pytanie, czy ze względów społecznych nie należałoby obecnie zwrócić większej uwagi na pozycję osób uprawnionych do otrzymania spłat z gospodarstwa rolnego, zwłaszcza że są to osoby albo związane z rolnictwem, albo którym ze względów społeczno-socjalnych przyznano prawo do spłat.

Polepszenie sytuacji osób uprawnionych do otrzymania spłat z gospodarstwa rolnego można by m.zd. osiągnąć — przy zachowaniu dotychczasowej pozycji podmiotów zobowiązanych do uiszczenia spłat — przez zmianę przepisów związanych z bezwzględny

stosowaniem zasady nominalizmu w stosunkach rolnych na rzecz zasady waloryzacji. Postulat ograniczenia zasady nominalizmu w stosunkach rolnych może dodatkowo uzasadniać ta okoliczność, że w ostatnich latach pojawiają się takie akty prawne, w których zrezygnowano z ustalania kwotowego pewnych wartości, a tylko podano sposób ustalenia tych wartości przy zastosowaniu przelicznika zbożowego.⁶

Taka nowa regulacja podyktowana jest zapewne aktualną sytuacją gospodarczą i ma na celu zabezpieczenie interesów Państwa bez potrzeby ciągłej nowelizacji aktów prawnych w tym zakresie. Czy więc w takiej sytuacji nie należałoby również zabezpieczyć interesów podmiotów fizycznych w stosunkach rolnych, co można by osiągnąć przez rezygnację z bezwzględnego stosowania zasady nominalizmu pieniężnego na rzecz choćby ograniczonej waloryzacji.

Elżbieta Kremer

A.

WYROK SĄDU NAJWYŻSZEGO z dnia 25 lutego 1981 r. RW 47/81

Działanie oskarżonych stanowi nie jeden czyn, lecz dwa odrębne czyny, a łączy je jedynie to, że następowały one, tj. zostały popełnione, tuż jeden po drugim. Najpierw oskarżeni włamali się do mieszkania S., przez co

popełnili przestępstwo z art. 171 § 1 k.k., a następnie dotkliwie pobili tam rękami i żołnierskimi pasami z metalowymi klamrami S. i W., dokonując kolejnego przestępstwa z art. 159 k.k.

Skoro więc oskarżeni dopuścili się

⁵ J. Kapera: Problematyka prawna spłat w postępowaniu o dział spadku lub zniesienie współwłasności nieruchomości, *Paestra* nr 6 z 1976 r.; J. Policzkiewicz (w.): *Kodeks cywilny — Komentarz*, tom 3, Warszawa 1972, s. 2041; J. St. Piątowski: *Głosa do orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 15.XI.1968 r.*, *OSPIKA* z. 1 z 1970 r., poz. 5; J. Pietrzykowski: *Dziedziczenie gospodarstw rolnych*, Warszawa 1965, s. 87 i 88; *Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 1971 r.* III CZP 12/71, *OSNCP* z 1972 r. nr 1, poz. 2.

⁶ Na przykład wspomniane zarządzenie Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 16 września 1982 r. (Mon. Pol. Nr 23, poz. 205) oraz rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 czerwca 1982 r. w sprawie wykonania ustawy o ochronie i rekultywacji gruntów rolnych i leśnych (Dz. U. Nr 30, poz. 140).

dwóch kolejno następujących po sobie czynów wyczerpujących całkowicie znamiona samoistnych przepisów ustawy karnej, to trzeba stwierdzić, że w

wypadku takim mamy do czynienia nie z kumulatywną kwalifikacją czynu, a tylko z realnym, i to klasycznym, zbiegiem przestępstw.

GŁOSA

do powyższego wyroku z dnia 25.II.1981 r.

Głosowana teza wyroku SN poświęcona jest wykładni stosunku wzajemnego przepisów art. 10 k.k. (zbieg przepisów) i art. 66 (zbieg przestępstw). Dotyczy ona również problemu zakazu *reformationis in peius* (art. 383 § 1 k.p.k.).

Sąd Najwyższy, cytując przyjęte w nauce prawa karnego takie pojęcia, jak „kumulatywna kwalifikacja czynu” i „realny zbieg przestępstw klasyczny”, zmienił wyrok Sądu I instancji, skazujący oskarżonych za jedno przestępstwo na podstawie zbiegających się przepisów art. 171 § 1 i art. 159 k.k. w zw. z art. 10 § 2 k.k., i ustalili, że oskarżeni dopuścili się swoim działaniem przestępnym dwóch przestępstw, a mianowicie jednego z art. 171 § 1 k.k., że będąc pod wpływem alkoholu i działając wspólnie, wylamali drzwi i wdarli się do mieszkania S., oraz drugiego z art. 159 k.k., że po wdarciu się do mieszkania S., pobili go i N. rękami oraz używali niebezpiecznych narzędzi w postaci pasów wojskowych zakończonych metalowymi klamrami, powodując u nich obrażenia ciała opisane w wyroku. Sąd Najwyższy wymierzył kary za poszczególne czyny oraz karę łączną na zasadzie art. 66 i nast. k.k. Kara łączna jednego roku i sześciu miesięcy pozbawienia wolności została wymierzona oskarżonemu W.M., a więc tak jak w wyroku I instancji, natomiast kara pozostałym oskarżonym została obniżona do jednego roku pozbawienia wolności.

1. Sąd Najwyższy nie dał przekonującego uzasadnienia w kwestii: „jeden czyn dwa czyny”, ograniczając się jedynie do wypowiedzi zawartej w

tezie głosowanego wyroku. Uważam powyższy wyrok za sprzeczny z podstawowymi zasadami kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego i spróbuję to wyjaśnić na podstawie okoliczności konkretnej sprawy będącej przedmiotem rozpoznania przez Sąd Najwyższy.

2. Zdarzenie *in concreto*, w bardzo skrótowym ujęciu, przedstawia się następująco: Oskarżony Władysław M. w czasie samowolnego oddalenia się od miejsca swego zakwaterowania, będąc w stanie nietrzeźwości, odwiedził znajomego i pod drzwiami cudzego mieszkania załatwił potrzebę fizjologiczną, a na zwróconą mu uwagę, że zachowuje się niewłaściwie, użył obelżywych słów i uderzył dwukrotnie w twarz kobietę T.L. Lokatorzy domu, przy użyciu siły, wyprowadzili go z domu, a jedna z kobiet uderzyła go dwukrotnie kijem. Oskarżony powrócił do swojej jednostki i na sali żołnierskiej oświadczył kolegom, że został pobity, podając sprawców; nie wyjaśnił im jednak ani przebiegu zajścia, ani przyczyny pobicia. Wówczas oskarżeni Leszek P., Tadeusz M., Bernard K. i Piotr M. wyrazili chęć udania się do mieszkania S., by wziąć odwet za pobicie kolegi. Będąc w stanie nietrzeźwości, nie pytali wcale o przyczyny zajścia, zabrali pasy żołnierskie i udali się wszyscy do domu S. Tam siłą wyważyli drzwi, weszli do mieszkania i rękami oraz pasami żołnierskimi w sposób niebezpieczny pobili Z.S. i W.W., po czym powrócili do miejsca zakwaterowania.

Całe zajście można podzielić na dwie bądź trzy fazy. Zachowanie się osk.